


Pau Freixa Terradas  <https://orcid.org/0000-0002-1906-8983>  
Universitat de Barcelona  
paufreixa@ub.edu

## II Kongres Gombrowiczowski w Buenos Aires... w atmosferze czysto gombrowiczowskiej

### The Second International Congress Gombrowicz in Buenos Aires... in a Very Gombrowicz Mood

W dniach 12–18 sierpnia 2019 roku odbył się w Buenos Aires II Międzynarodowy Kongres Gombrowiczowski (Segundo Congreso Gombrowicz), który upamiętnił 50. rocznicę śmierci polskiego pisarza. Był on kontynuacją I Kongresu Gombrowiczowskiego, który obradował w stolicy Argentyny w 2014 roku. Cały tydzień szczerze wypełniały wykłady, dyskusje, panele oraz najrozmaitsze imprezy, które ożywiały ulice Buenos Aires. Kongres ten miał bowiem dwojaki charakter: akademicki, ale również, a może przede wszystkim, artystyczny i towarzyski. Obecność pisarza w mieście, w którym spędził prawie 24 lata, sprawiła, że uczestnicy mieli wrażenie, iż biorą udział raczej w wielkim festiwalu gombrowiczowskim niż w typowej akademickiej konferencji. Ale właśnie taki zamiar przyświecał grupie młodych pasjonatów twórczości autora *Ferdydurke* tworzącej zespół organizujący kongres. Wedle słów Nicolása Hochmana, dyrektora przedsięwzięcia: „trzeba z Gombrowiczem trafić pod strzechy, popularyzować go, żeby był obecny i żywy na ulicach, żeby ludzie go czytali”. I rzeczywiście, po wszystkich wydarzeniach tamtych dni wydaje się, że cel jest już coraz bliżej. Kongresowi towarzyszyły bardzo różne przedsięwzięcia: festiwale kina i teatru gombrowiczowskiego, wykłady, warsztaty, spotkania, spektakle literacko-satyryczne, specjalny program radiowy, nagroda literacka, *city tour* po miejscach związanych z pisarzem, escape room, a nawet konkurs pieczętek dla uczestników, którzy uzbierali największą ich liczbę (jedna pieczętka za udział w jednej imprezie – a było ich aż 60!; wygrała Polka). Wszystko odbywało się pod znakiem gry, zabawy i gombrowiczowskich prowokacji, bo właśnie taki wizerunek – outsidera, pozera i prowokatora – przyłgnął do pisarza w jego drugiej ojczyźnie. W tym tonie otwierał kongres w audytorium im. Borgesa Biblioteki Narodowej popularny argentyński poeta i pisarz Fabián

Casas z prześmieszną pogadanką o swoim osobistym postrzeganiu Gombrowicza, poprzedzoną maratonem czytania ulubionych fragmentów z twórczości autora z Małozyc przez ponad 30 pisarzy argentyńskich.

Jednak idąc tropem pierwszego kongresu, organizatorzy chcieli zachować czysto akademicką część konferencji, dbając o wysoki poziom referatów i interkontynentalny zespół wykładowców. Trzeba pamiętać, że komitet akademicki tworzą autorytety międzynarodowej gombrowicologii, takie jak Jean-Pierre Salgas, Alicia Borinsky czy Jerzy Jarzębski. Panele zostały zorganizowane wraz z Uniwersytetem San Martín i odbywały się w pięknym artdekovskim budynku Volta tegoż uniwersytetu w dniach 13, 14 i 15 rano (imprezy odbywały się po południu w innych miejscach). Brało w nich udział około 30 prelegentów z 15 krajów Ameryki i Europy. Językami panelów były hiszpański i angielski, ale sporadycznie dało się też słyszeć polski. Duża część uczestników przyjechała bowiem z Polski lub z polonistycznych wydziałów różnych europejskich uniwersytetów. Poziom referatów był w mojej opinii wysoki. Potwierdził tendencję zauważalną już na kongresie w 2014 roku, a mianowicie, że argentyńska gombrowicologia nabrała sił i utrzymuje dobrą formę. Niezwykle ciekawy był między innymi referat „Zbrodnia z premedytacją” oraz „Kosmos”: *Gombrowicz jako twórca filozoficznego kryminału* Guillerma Martíneza, poczytnego autora kryminałów (laureata tegorocznej Nagrody Nadal), którego *Oksfordzka seria* ukazała się w polskim przekładzie.

Równoległe z akademickimi wystąpieniami porannymi zostały zorganizowane wykłady, dyskusje, warsztaty i spotkania, które odbywały się w godzinach popołudniowych w różnych prestiżowych instytucjach: w Bibliotece Narodowej im. Mario Moreno, w MALBA (Muzeum Sztuki Latinoamerykańskiej w Buenos Aires), w Muzeum Sztuk Pięknych czy w Bibliotece Polskiej im. Ignacego Domeyki. Również w tym wypadku dobór prelegentów był niezwykle – pojawili się między innymi pisarz Martín Kohan, psychoanalityk Carlos Brück, artysta Cristian Segura, profesor María Rosa Lojo czy filozof Tomás Abraham. Popularnością cieszyły się też warsztaty: czytania (trudnego dla nie-Polaków) *Trans-Atlantyku*, prowadzony przez profesor Ewę Kobytecką-Piwońską razem z Nicolásem Hochmanem, oraz tłumaczeniowy z piszącym te słowa przy współudziale legendarnej włoskiej tłumaczki Very Verdiani. Wzruszające było spotkanie w księgarni „Witolda” (rodzaj żeński!) na piętrze w kamienicy przy ul. Venezuela 615, gdzie Gombrowicz mieszkał przez blisko 15 lat. Wzięli w nim udział synowie Karola i Marii Świeczewskich, Juana Carlosa Gómeza oraz Alejandro Rússovicha, czyli grono najbliższych przyjaciół pisarza w Argentynie. W sposób intymny, ale i bez mistyfikacji, dzielili się z publicznością wspomnieniami rodzinnymi.

Warto też wspominać o imprezach o charakterze bardziej satyrycznym czy towarzyskim, a zwłaszcza o wspaniałej parodii *quiz-show* pod tytułem *Gombrowicz versus Borges*. Spotkanie poprowadził świetny spiker Maxi Martina. Odbyło się ono w Bibliotece Miguel Cané, w której przez długie lata pracował

właśnie Jorge Luis Borges (dziś mieści się w niej małe muzeum poświęcone autorowi *Alefa*). Dwie ekipy po czterech pisarzy lub profesorów reprezentowały dwu wrogo do siebie nastawionych literatów i odpowiadając na pytania związane z obu autorami, walczyli ze sobą o to, kto jest najlepszym argentyńskim twórcą. Chociaż Borges „grał u siebie”, konkurencję wygrał oczywiście Gombrowicz. Agresywne kibicowanie zarówno publiczności, jak i spikera zdecydowało o zwycięstwie Polaka, swoistym rewanżu za słynny pojedynek z *Trans-Atlantyku*.

Jak już wspominałem, kongresowi towarzyszyły dwa cykle. Przez cały sierpień muzeum MALBA gościło cykl filmów o Gombrowiczu: w kolejne czwartki pokazywano *Kosmos* Andrzeja Żuławskiego, *Gombrowicz o La seducción, representado por sus discípulos* [*Gombrowicz lub Uwodzenie, reprezentowane przez jego uczniów*] Alberto Fischermana, *Gombrowicz, la Argentina i yo* [*Gombrowicz, Argentyna i ja*] Alberto Yaceliniego oraz *W, el polaco, película secreta del Congreso Gombrowicz* [*W, Polak, tajny film Kongresu Gombrowiczowskiego*]. Ten ostatni film – dokument, w którym pojawili się między innymi uczestnicy I Kongresu Gombrowiczowskiego – został wyprodukowany przez ekipę kongresu, co pokazuje jej niebywałą wszechstronność i niespożyta energię. Nie brakowało też spektakli teatralnych: przedstawiono *La Fachalfarra* (według trzeciej części *Ferdynanduski*) Alfreda Martína oraz *El casamiento* [Ślub] Cintii Miraglia.

Najbardziej oryginalne były jednak inne jeszcze wydarzenia. Przede wszystkim Radio Gombro, program radiowy w całości poświęcony Gombrowiczowi, w którym między innymi udzielił swego głosu legendarny spiker Alejandro Dolina. Napisałem „między innymi”, bo program trwał... 24 godziny (chyba ma więc prawo znaleźć się w *Księdze rekordów Guinnessa*). Przejawny był specjalnie przygotowany escape room o nazwie *Las profecias de Gombrowicz* [*Proroctwa Gombrowicza*]. Testowali go eksperci, ale naprawdę trudno było się z niego wydostać. Na marginesie wspomnę, że i tu przyplątał się znów Borges, gdyż właśnie te proroctwa były częściowo związane z głównym niejako „wrogiem” Polaka w Argentynie. Widocznie w wyobraźni Argentyńczyków Gombrowicz istnieje przede wszystkim w opozycji do Borgesa. Aby odkryć tajemnicę, nie trzeba było znać ani życia, ani twórczości tych dwóch pisarzy, ale gra była pełna zabawnych niespodzianek i smaczków, które mogli docenić ich czytelnicy i znawcy. Popularnością cieszyły się też city туры. Wycieczki po gombrowiczowskim Buenos Aires to udana kontynuacja wydarzeń z pierwszego kongresu. Już pięć lat temu okazały się takim sukcesem, że teraz pojawiły się trasy prowadzące śladami Borgesa, Julio Cortáзара i Roberto Arlta. Do tych niezwykłych atrakcji trzeba dodać również stragan z kongresowym i gombrowiczowskim *merchandising*, który stanowił sensację samą w sobie. Poza książkami Gombrowicza oraz plakatami, zeszytami, kubkami itp., projektowanymi przez świetnego dizajnera Javiera Rebouršina, do nabycia była też cała kolekcja skarpetek z motywami gombrowiczowskimi (*Trans-Atlantyk*, *Gombro o murze* [*Gombro albo śmierć*], *Gombrowicz Superman*, żółte buty... w sumie osiem wzorów do wyboru) (zob. ilustr. 1).



Ilust. 1. Komplet gombrowiczowskich skarpetek  
Fot. Z materiałów promocyjnych organizatora.

Oryginalność i duch prowokacji tej konferencji osiągnęły jednak zenit dopiero w czasie uroczystego zakończenia. Podczas ceremonii wręczono Nagrodę Gombrowicza (opiewającą na 100 000 pesos) Fernando Chulakowi za powieść *Hilos de cobre* [*Druty miedziane*]. Najciekawsze jednak zdarzyło się trochę wcześniej, gdy czytano fragmenty jeszcze niewydanego po hiszpańsku *Kronosu*. Zaskoczenie było ogromne, gdy weszli do Audytorium Biblioteki Narodowej nieprzedstawieni wcześniej lektorzy odcinków intymnych zapisów Gombrowicza: słynny meksykański aktor Gael García Bernal oraz... María Kodama, wdowa po Borgesie (zob. ilust. 2)! Co by o tym pomyślał Gombrowicz?

Nicolás Hochman podsumował kongres następującymi słowami: „Uważam, że ten II Kongres służył konsolidacji wielu rzeczy, które rozpoczęliśmy w 2014 roku, kreowaniu nowych wydarzeń, umacnianiu więzi z gombrowiczowską wspólnotą z całego świata, a zwłaszcza przyciągnięciu nowych czytelników”. Właśnie ten ostatni zamysł był zawsze i nadal pozostaje głównym celem Congreso Gombrowicz. Sam zresztą podzielam powyższe zdanie. Przebywając w Buenos Aires, odnoszę wrażenie, że Gombrowicz – poza garstką wtajemniczonych – jest właściwie mało znany czytelnikom argentyńskim. Pozostaje nadal kimś w rodzaju *poète maudit* w swoim drugim kraju, ale za to ciągle żyje jako swoista miejska legenda. Z tego też powodu kongres ten ma charakter



Ilustr. 2. Gael García Bernal oraz María Kodama (wdowa po Borgesie) czytają hiszpański przekład *Kronosu* Gombrowicza  
Fot. Z materiałów promocyjnych organizatora.

popularnonaukowy, a czasami wydaje się, że postać pisarza bierze górę nad samą twórczością. Konferencje poświęcone Gombrowiczowi w Polsce odróżniają się od argentyńskiej tak samo, jak różnią się od siebie wizerunki pisarza w obu krajach. Niemniej trzeba uszanować starania i wyniki organizatorów tego długiego i popularnego kongresu.

Na zakończenie tej małej kroniki rzućmy tylko okiem na „pewne liczby pokongresowe”, które – półżartem, ale też bardzo serio, zresztą tak jak cały ten niezwykle kongres – podała strona internetowa Congreso Gombrowicz:

- 4000 uczestniczących we wszystkich imprezach,
- 1550 utworów przyjętych do Nagrody Gombrowicza za najlepszą powieść,
- 1442 minuty Radio Gombro,
- 879 dni przygotowania,
- 323 uczestników,
- 108 butelek wina,
- 98 osób na finałowej kolacji,
- 76 zebrań przygotowawczych,
- 60 imprez,
- 30 wejść do escape roomu,

- 31 deklamatorów na otwarciu,
- 29 wolontariuszy,
- 15 narodowości,
- 14 dni wydarzeń,
- 14 paneli i pogadanek,
- 13 organizatorów,
- 10 siedzib,
- 6 city tourów,
- 5 filmów na MALBA,
- 4 butelki wódki żubrówka,
- 2 przedstawienia teatralne,
- 2 warsztaty,
- 1 butelka ginu bols,
- 1 niesamowita ekipa.